MONITOR

Na R. P. 1769.
Nr. IV.
d. 14. Stycznia.

Veritas in propatulo est.
Ter.

CO ieſt, pytał ſię Mądry w zgromadzeniu rożnego gatunku uczonych, co Ludziom do ſzczę-

śliwości tak powszechnie y tak usilnie żądaney tamuie przyyście? Teolog na grzech pierworodny wszystkie biedy zwala. Moralista namiętnościom zepsutym nędze przypisuie. Filozof w nierowności stanow y podziale na *moie y twoie* nieszczęśliwość widzi. Drugi w granicach rolom założonych, w określoney żyzności ziemi, y w liczbie coraz przybywaiącey ludzi nieszczęśliwość upatrywa. Inny ambicyą y łakomstwo, za żrzodło złego pokazuie; inny w oddaleniu się od pierwiastkowego leśnego życia postrzega przyczynę nieszczę-

ścia; inny dowieść chce, iż przeto w niedoſkonałości zoſtaiemy, iż wymyſły tam wyſtawiły ſzczęśliwość, gdzie nie ieſt, tylko przykrość. Inni miłość własną każdemu wrodzoną oſkarzaią: inny na liczbę praw y przedyſtylowanie obyczayney nauki utyſkuie. Y gdy ſię tak wſzyſcy rożſzerzali z ſwoiemi zdaniami, tak głowy ſię im zapaliły, iż zapomniawſzy o ſzczęśliwości, każdy myślił, iak ſwego wyroku miał dowieść. A krew wzburzona tyle każdemu doſtarczyła ſłow obfitości, iż więcey każdy dowodow ſwoiey propozy-

cyi powiedzieć mogł, niż momentow w życiu rachować y szczęśliwie przepędzić w spokoyności. Mci Panowie! zawoła dopiero mądry Polityk; Grzech pierwszy, namiętności zepsute, podział maiątkow, określenie dzierżawy, ambicya y łakomstwo, wymysły ludzkie, miłość własna, zaż to wszystko nie wychodzi na iedno, że ludzie powszechnie mowiąc, niezawsze rozumu używaią, albo że go często używaią nazbyt. Więc zgodźcie się naiedne zdanie y myślmy iak w tym poprawę uczynić. Spokoyność w tym nasza, będzie oświeceniem narodow. Nie mo-

że być tam ſpokoyność, gdzie nie ma prawdy, krzyknęli uczeni, y metafizykować tym żwawiey zaczęli, im mocniey punkt honoru pobudzał do bronienia ſwego wyroku. Przez co podobno pokazali, że nieſzczęśliwości wſzelkiey początek wynika z zbytecznego rozumu, tym ſię zbytkiem gruntuie, ſzerzy ſię y na tym ſtopniu ſtaie, z ktorego zdaie ſię widzieć Ateuſz świat bez Rządcy. Rzućmy tylko oczy na rozum dawnych Filozofow. Proſty on ieſt w Konfucyuſzu, y niemożemy ſię iego nauk odchwalić; ſubtelny w Platonie, y wydziwić

wić ſię nie możem, że tenże człowiek y Filozofem był naypierwſzym co do ſławy, y naybłędliwſzym ſennikiem, co do wymyſłow. Zayrzyimy w ſubtelności innych za pułbożkow poczytanych Greckich Nauczycielow; à oto ich wyſkoki rozumu do tey Akademikow roſpaczy przywiodły, iż ſzczęrze twierdzili, że człowiek o niczym wiedzieć nie może. Gdyby więc nie z wyiſkrzoną imaginacyą ſzukali Filozofowie ſzczęśliwości ludzkiey celu, podobnoby ludzie ſzczęśliwemi zoſtawali. Leśnych Amerykanow, ſame proſte prawdy

prze-

przełożenie, do społeczności słodkiey y do miłey spokoyności przyprowadziło. Ieśli iaką prawdę chcesz w kogo wmowić, łacniey dokażesz na dzikim człowieku, niż na rozumie subtylizacyą zachwyconym, wycieczkami we wszystkie strony opatrzonym, w słowach taiemnic szukaiącym, y tak oddalonym metafizykacyą od swego naturalnego położenia, iż na wszystkie raczey niezrozumiane sposoby mowienia przystanie, niż na prawdziwą prostotę. Żadnego nie masz fałszu, ktorego subtyli-

zacye nie broniły, żadney prawdy, ktorey nie przyćmiły, à ieszcze możem nie wiedzieć przyczyny nieszczęśliwości ludzkiey?